

IPN chce więcej dekomunizacji

7 marca 2022

Rosja jest dziś krajem oligarchicznego kapitalizmu z rażącymi nierównościami, a Władimir Putin w swoim orędziu zapowiadającym uznanie samozwańczych republik Donbasu szydził z Lenina. Jednak dla IPN odpowiednią reakcją na agresję przeciw Ukrainie powinna być... dekomunizacja.

Specjalne wezwanie w tym temacie nagrał prezes Instytutu Karol Nawrocki. Wyraził w nim niezadowolenie z powodu faktu, że w Polsce nadal nie usunięto wszystkich pomników czy nazw ulic, które mogą kojarzyć się z komunizmem. Według naczelnego oficjalnego historyka przetrwało jeszcze wiele ulic upamiętniających Armię i Gwardię Ludową, „daty symbolizujące komunizm”, a także pomników żołnierzy radzieckich. Te ostatnie od 2016 r. były seryjnie demontowane, przenoszone do magazynów miejskich lub na cmentarze. Czy tam również straszą Nawrockiego?

IPN oferuje teraz pomoc w identyfikacji miejsc „symbolizujących komunizm” i wzywa, by nie zwlekać z usuwaniem wszelkich „Czerwonych” nazw.

Prezes IPN stwierdził, że dekomunizacja musi przyspieszyć, bo Rosja podczas agresji na Ukrainę posługuje się propagandą podobną do tej z czasów ZSRR, a poza tym relatywizuje lub zaprzecza zbrodniom stalinizmu. O ile ostatnie twierdzenie ma nawet podstawy, w konsternację wprawia ocena, jakoby żołnierze rosyjscy uderzali na Ukrainę „z Leninem i Stalinem w sercu”. Dowodem dla Nawrockiego ma być jedno zdjęcie rosyjskiego czołgu, który miał jechać na Chersoń, udekorowany radziecką flagą.

Z kolei najmniejszego wrażenia nie zrobiło na prezesie IPN przemówienie Putina uzasadniające wrogie kroki przeciw Ukrainie. W nim prezydent Rosji zasugerował, że państwowość

tego kraju nie ma sensu, bo jest tworem całkowicie mylnej i bezsensownej polityki narodowościowej bolszewików z Leninem na czele. Putin twierdził od wielu lat, że bolszewicy poszli na kompromisy z „ukraińskimi nacjonalistami”, by zaszkodzić Rosji. On zaś teraz koryguje skutki tamtych decyzji.

Prezes IPN najwyraźniej zapomniał też, że ideologią Rosji ostatnich lat jest konserwatyzm, walka z „upadkiem wartości tradycyjnych” i kult zwycięstwa 1945 r. Które jednak przedstawia się nie tyle jako sukces socjalistycznego ZSRR, a jako kolejną kartę w dziejach wspaniałej armii rosyjskiej. O „rozsądnym konserwatyzmie” Putina pisały nawet polskie pisma prawicowe. Najwyraźniej Karol Nawrocki wyrzucił ten numer z pamięci.

Dlatego dziś, by walczyć z antylewicowym Putinem, zapatrzonym w imperium carów, polskie miasta miałyby pozbywać się miejsc pamięci po ludziach walczących o sprawiedliwość społeczną, przeciwko faszyzmowi i krzywdzie robotników i chłopów. Logika nigdy nie była i nie jest mocna strona IPN.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu